NOWY Rzgów

MIESIĘCZNIK LOKALNYCH PATRIOTÓW

www.nowyrzgow.pl

grudzień 2017
rok III/12(28)

ISSN 2450-2707

Gazeta bezpłatna

D L A M Y Ś L Ą C Y C H

Dom Kultury jednomyślnie uchwalony, a burmistrz nadal niezadowolony str. 4

Bizancjum w Rzgowie? Kredyt na prawie 20 milionów? str. 6

Cenzorskie zapędy przewodniczącego Rady Miejskiej str. 7

Komu rózgę, komu czekoladowego Mikołaja? str. 15

Fot. Internet

Burmistrz:

Wy nie kochacie gminy!

Mieszkańcy w szoku str. 5

Fot. archiwum

Świąt spędzonych jak najpiękniej.
W zdrowiu, spokoju, wśród najbliższych
oraz ze świątecznym numerem
„Nowego Rzgowa”
Oby karp smakował i nic nie zaszkodziło.

W 2018 roku niech spełnią się
wszystkie Wasze marzenia

Wasza Redaktorka

Rys. Internet

Krótko

Postępowanie w sprawie kradzieży blachy podczas remontu naszego kościoła zostało umorzone – powodem jest niewykrycie sprawcy. – *Nadal wykonujemy czynności w celu uzyskania dowodów. Jeżeli zostaną ujawnione nowe dane, prowadzący wyda postanowienie o podjęciu na nowo dochodzenia* – mówi asp. Grzegorz Stasiak, oficer prasowy KPP Łódź-Wschód.

Anna Wielgosz zdobyła tytuł Najlepszego Sołtysa w gminie Rzgów i czwarte miejsce w całym województwie. Plebiscyt zorganizował „Dziennik Łódzki”. Pani Sołtys, gratulujemy!

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dla Powiatu Łódzkiego Wschodniego przypomina o przeprowadzeniu kontroli przewodów kominowych oraz instalacji gazowych przez uprawnione osoby.

6 grudnia, po obfitych opadach deszczu strażacy wypompowywali wodę z zalanego terenu posesji. Woda zagrażała zalaniem piwnicy budynku mieszkalnego przy ul. Frontalnej w Starowej Górze. Wypompowano około 300 m³ wody. W usuwaniu zagrożenia brały udział OSP Starowa Góra i OSP Rzgów.

Do redakcji wciąż napływają sygnały ze Starowej Góry o fatalnym stanie powietrza. Mieszkańcy alarmują, aby władze zabrały się za politykę antysmogową i piętnowanie trucicieli. Ogromnym zagrożeniem dla zdrowia są przydomowe kotłownie, w których palone jest niemal wszystko, łącznie z plastikiem.

W Łodzi odbył się V Kongres Biogospodarki – jedno z najważniejszych wydarzeń w Europie o tej tematyce. Gmina Rzgów została uhonorowana tytułem „Najlepszej Biogminy Województwa Łódzkiego 2017”. Gospodarzem kongresu był marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień.

Łódzka Prokuratura Okręgowa wszczęła śledztwo po kontroli CBA w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi. Bada m.in. realizację projektu unijnego dotyczącego usług elektronicznych. Jednym z partnerów projektu, na który przeznaczone zostały środki unijne, była gmina Rzgów.

Ważne telefony

Centrum Powiadamiania Ratunkowego – 112

Pogotowie Ratunkowe – 999 **Policja – 997**
Straż Pożarna – 998 **Pogotowie gazowe – 992**
Komisariat Policji w Rzgowie – 42 214 10 07 (8.00 – 22.00)
Komisariat Policji w Tuszynie – 42 614 25 62 (całą dobę)
Komenda Powiatowa Policji powiatu łódzkiego wschodniego w Koluszkach – 44 719 62 11 (całą dobę)
Ochotnicza Straż Pożarna w Rzgowie – 42 214 10 08
Gminna Przychodnia Zdrowia w Rzgowie – 42 214 11 72
Nocna i świąteczna pomoc lekarska – 42 213 23 62
Parafia rzymskokatolicka – 42 214 10 04
Biblioteka Publiczna w Rzgowie – 42 214 10 12
Urząd Miejski w Rzgowie – 42 214 12 07, 42 214 12 10
Gminny Ośrodek Kultury – 42 214 13 12
Gminny Ośrodek Sportu Turystyki i Rekreacji – 42 213 30 08
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej – 42 214 21 12
Zakład Gazowniczy – 42 675 95 52 (całą dobę)
Gminny Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Rzgowie – 42 214 11 91
Zakład Energetyczny SA, Pabianice – 42 675 10 00 (całą dobę)

Mikołajki w GOSTiR

W tym roku Mikołaj odwiedził Rzgów wyjątkowo wcześnie. Można go było spotkać na hali sportowej już 3 grudnia. Szacowny jegomość nie przybył sam, pomagali mu aktorzy z grupy teatralnej „Maska”, działającej przy Szkole Podstawowej im. św. Królowej Jadwigi w Kalinie.

Młodzi artyści zaprezentowali spektakl pod tytułem „Zmartwienie Śnieżynek”, przygotowany przez Małgorzatę Sabelę i Sylwię Kutę (Barbara Kaczmarek odpowiadała za oprawę muzyczną). Przybyło tylu małych rzgowian, że część z nich zajęła miejsca bezpośrednio przed sceną.

Po przedstawieniu przyszedł czas na kolejne atrakcje – pojawiła się Śnieżynka, która rozpoczęła zabawę z widownią. Była to rozgrzewka przed przybyciem Mikołaja… iluzjonisty. Dzieciaki

Fot. GOSTiR

aktywnie uczestniczyły w pokazie i tańcach, a na zakończenie dostały cukierki.

GOSTiR

Halo, „Nowy Rzgów”!

Drodzy Czytelnicy, miesięcznik „Nowy Rzgów” jest otwarty na Wasze opinie i spostrzeżenia. Czekamy także na listy. Piszcie na adres:
kontakt@nowyrzgow.pl

– Panie Burmistrzu, Pan się nie boi – całe PSL i SLD w gminie murem za Panem stoi. Proszę się nie przejmować sondażami i ludzkim gadaniem! My Pana wybierzemy na kolejną kadencję bez niczyjej pomocy!

– Ostatnio wiele się mówi o przystąpieniu do Stowarzyszenia Sieci Miast Dobrego Życia, którego celem będzie polepszenie jakości życia mieszkańców. Wśród wielu czynników składających się na tę jakość są spokój i cisza, których mieszkańcy ulic w rejonie DK-1 (Krasickiego, Kusocińskiego, Pabianickiej i innych) nie mają.

– Kto jest obecnie przewodniczącym Rady Miejskiej? Wszędzie piszą, że Jan Michalak, a na transmisji sesji słychać było, jak Bartoszewski krzyczy „głosujemy”, a pan Michalak posłusznie skończył dyskusję i ogłosił głosowanie. Czyli znów rządzi stare…

– Burmistrz tak się szczyci, że jest taki mądry, wykształcony, prawnik, ą, ę. A prawda jest smutna i odmienna. Jest kiepskim prawnikiem. Nie założył swojej kancelarii. Nie pracował w żadnej poważnej kancelarii. Zresztą co tu analizować jego CV. Wojewoda co chwila zgłasza jakieś zastrzeżenia do uchwał. To najlepsze świadectwo tego, jakim prawnikiem jest Mateusz Kamiński.

– Chciałabym napisać kilka słów poparcia dla Pana Burmistrza Kamińskiego. Ciekawa jestem, czy to wydrukujecie tak samo jak liczne krytyczne uwagi. Oto co mam do powiedzenia: Zawsze głosuję na Platformę Obywatelską i zawsze popierałam Mateusza Kamińskiego. Szkoda, że się nagle wycofał z pozwu sądowego przeciwko wojewodzie z PiS-u. Nasz burmistrz na pewno by kota pogonił w sądzie temu wojewodzie z „dobrej zmiany”.

– Czyżby uznano, że problem jakim jest hałas w postaci dudnienia ogromnej ilości aut osobowych i wielotonowych pojazdów powodujących dyskomfort życia codziennego łącznie z naruszeniem ciszy nocnej nie istnieje? O negatywnym wpływie hałasu na zdrowie, chyba nie trzeba przekonywać? Może urzędnicy podejmą rzeczywiste działania dla poprawy jakości życia, szczególnie w rejonie DK-1!

– Biję na alarm w imieniu mieszkańców początkowych numerów ulicy Futrynowej w Starowej Górze. Dusimy się! Nie możemy wyjść na dwór, bo nie da się oddychać! Ohydne zapachy wydzielane ze spalanych w piecach śmieci trują nas (np. wieczorem w piątek 17 listopada). Nawet w domach czuje się swąd. Czy odpowiednie służby mogłyby sprawdzić, kto nas truje i czym pali w piecach? Niestety, numer telefonu Policji w Rzgowie w tym czasie był nieczynny. Dziękuję i pozdrawiam.

– Słuchałam sesji i uszom nie wierzyłam. Nasz burmistrz przyrównał do Fidela Castro mieszkankę przedstawiającą swoje zapytania! Aż strach iść do niego z jakąś sprawą. Chyba nie dorósł do tej funkcji. No i to ględzenie… Zero treści, samo owijanie w bawełnę. Czy Pan się kiedyś słuchał? Kto tu mówi jak Fidel?

REKLAMA

Niezatapialny doradca

- **Nowe przepisy zakazują zatrudniania doradców w urzędach takich jak rzgowski.**
- **U nas doradcą był Miron Ossowski, związany z PSL. Pracy jednak nie stracił – pozostanie w ratuszu na innym stanowisku.**

Fot. screen

W połowie września Sejm przyjął zmiany w przepisach, które zakazują burmistrzom zatrudniania doradców w gminach takich jak nasza. Autorzy ustawy podkreślali, że „gabinety polityczne" na szczeblu samorządowym stają się przyczółkiem do tworzenia miejsc pracy dla osób związanych partyjnie. Taka sytuacja występuje też w Rzgowie. Na stanowisku doradcy burmistrza Mateusza Kamińskiego zatrudniono związanego z PSL Mirona Ossowskiego (wiosną 2015 roku został on wybrany na szefa Forum Młodych Ludowców Powiatu Piotrkowskiego – to młodzieżówka PSL).

W związku z nowymi przepisami uchwalonymi przez Sejm, wszyscy doradcy mieli zostać zwolnieni najpóźniej w pierwszych dniach grudnia tego roku. Okazuje się jednak, że Miron Ossowski nie ma się czym martwić. Wprawdzie nie będzie już doradcą, ale w ratuszu pozostanie jako inspektor ds. Rozwoju i Promocji Gminy. Wygrał bowiem „otwarty i konkurencyjny" konkurs na to stanowisko. To nie żart! W Biuletynie Informacji Publicznej czytamy:

„Burmistrz Rzgowa informuje, że w wyniku otwartego i konkurencyjnego naboru na wolne stanowisko urzędnicze inspektora ds. Rozwoju i Promocji Gminy wybrany został Pan Miron Ossowski, zamieszkały Majków – Folwark".

Jak wyglądała procedura? To także jest napisane w BIP:

„Burmistrz Rzgowa Zarządzeniem Nr 283/2017 z dnia 08 listopada 2017 roku ogłosił otwarty i konkurencyjny nabór kandydatów na wolne stanowisko urzędnicze – inspektora ds. Rozwoju i Promocji Gminy w Urzędzie Miejskim w Rzgowie (...). W wyniku przeprowadzonej rozmowy kwalifikacyjnej Komisja Konkursowa zarekomendowała kandydata – Pana Mirona Ossowskiego do zatrudnienia na stanowisku urzędniczym – inspektora ds. Rozwoju i Promocji Gminy".

Chociaż wszystko formalnie wygląda na zgodne z literą prawa, to cała sprawa budzi niesmak. Nasuwa się pytanie: dlaczego, kiedy mieszkańcy prosili o sfinansowanie pomiarów hałasu burmistrz rozłożył ręce mówiąc, że to niezgodne z prawem, a tak szybko znalazł sposób na uratowanie stołka dla Ossowskiego z PSL-u?

magn.

Gryfy, atlas i bieżnia

- **Siłownia w GOSTiR przeszła gruntowną modernizację.**
- **Zdemontowano część starego sprzętu i pojawiły się nowe urządzenia.**

Fot. GOSTiR

Zdecydowano się m.in. na sprzęt wielofunkcyjny: atlas z trzema stacjami treningowymi (różnorodne ćwiczenia dla każdej grupy mięśni), bramę narożną (ponad 50 wariantów ćwiczeń w 30 pozycjach). Oba urządzenia zawierają komplet gryfów, lin, opasek oraz taśm. Zakupiono również dużą bieżnię (prędkość do 20 km/h, nachylenie do 15%, obszerny pas biegowy, wyświetlacz informujący o prędkości nachyleniu, dystansie, spalanych kaloriach, tętnie, czasie a także zawierający plany treningowe). Kolejny zakupiony sprzęt to stojak pod sztangę o ładowności do 250 kg oraz urządzenie do ćwiczeń mięśni brzucha, gryfy i obciążenia.

– Oprócz tego doposażyliśmy siłownię w dwie profesjonalne ławki do ćwiczeń, pasujące zarówno pod stojaki, jak i do bramy. Każda z ławeczek ma dołączany tzw. modlitewnik – wylicza dyrektor GOSTiR Radosław Bubas.

Koszt zakupionego sprzętu (ok. 45.000 zł) został sfinansowany przez oszczędności poczynione w budżecie GOSTiR za rok 2017.

– W najbliższym czasie chcemy jeszcze dokupić hantle i sztangietki. W planie jest również zainstalowanie na siłowni urządzenia odtwarzającego muzykę – dodaje dyrektor Bubas.

GOSTiR

Dom Kultury jednomyślnie uchwalony, ale...

- **Wszyscy radni poparli budowę Domu Kultury i dołożyli blisko 1,5 miliona zł.**
- **Burmistrz wykorzystał sesję do ataku na radnych i silnego eksponowania swoich zasług dla tej inwestycji.**
- **Tylko dzięki spokojnym reakcjom radnych nie doszło do awantury.**

7 grudnia zwołano nadzwyczajną sesję Rady Miejskiej. Na prośbę burmistrza radni dokonywali zmian w Wieloletniej Prognozie Finansowej i budżecie. Urząd Miejski po 11 miesiącach jest bowiem (wreszcie) bliski podpisania umowy z wykonawcą, który za ok.

13,1 mln złotych ma wybudować Dom Kultury w Rzgowie. To kwota o prawie 1,5 miliona większa od kosztorysu i nie zawiera wyposażenia. Na scenę, składaną widownię, kurtyny, stoły, lady, krzesła i inne meble potrzebne będą kolejne środki.

Radni byli jednomyślni i wszyscy poparli budowę. Niestety nie obyło się bez spięć, wywołanych przez burmistrza, który pod pretekstem podziękowań zaczął krytykować radnych z opozycji. Pod jakim zarzutem? Zdaniem burmistrza radni ci byli… przeciwko budowie Domu Kultury, chociaż przed chwilą głosowali „za".

Mateusz Kamiński mówił: *„W 2016 roku odbyło się spotkanie z panią radną Gałkiewicz, z panem radnym Marchewczyńskim i z panem radnym Świerczyńskim, którzy powiedzieli wówczas, że to jest projekt, który w gruncie rzeczy funkcjonalnie spełnia wszystkie wymagania, tylko jest drogi"*. Czy budowa Domu Kultury za 13,1 mln złotych w ocenie burmistrza była projektem tanim?

Jakie jeszcze żale postanowił wylać? *„W marcu 2016 zwróciłem się jako zastępca burmistrza do radnych z propozycją uchwały o wykonanie projektu i budowę Domu Kultury w Rzgowie, o przyznanie na ten cel 1,9 mln zł. Ten projekt uchwały nigdy nie został uchwalony, ponieważ 27 marca zmarł burmistrz Konrad Kobus i ja utraciłem moc do przedstawiania projektów Radzie"* – mówił Kamiński. Tylko gdzie tu wina radnych?

Nie był to jednak koniec tyrady burmistrza. Oberwało się też nieobecnemu na sali Wojciechowi Skibińskiemu: *„Następnie jeszcze odbyła się sesja 27 kwietnia 2016 roku. To już było w czasie, kiedy pełniącym funkcję burmistrza był obecny dyrektor Domu Kultury Wojciech Skibiński, a przewodniczącym Rady Miejskiej był radny Świerczyński. Ówczesna większość nie kontynuowała, a ówczesny pełniący obowiązki burmistrza nie kontynuował tego mojego zamysłu"*. Czy Mateusz Kamiński uważa, że – tuż po śmierci burmistrza Kobusa, w środku kampanii wyborczej, pod tymczasowym zarządem komisarycznym – Rada Miejska powinna była zdecydować o rozpoczęciu tak poważnej inwestycji? Czy byłaby to decyzja odpowiedzialna?

„Gdyby wtedy została podjęta ta uchwała (...), to jestem przekonany, że w 2016 roku mielibyśmy już wybranego wykonawcę, a może rozpoczęte roboty" – nie odpuszczał włodarz. To ciekawe, bo… w 2017 roku Urzędowi Miejskiemu pod kierownictwem Mateusza Kamińskiego wybór wykonawcy zajął ponad 11 miesięcy. Czy burmistrz przypuszcza, że pod komisarycznym zarządem Wojciecha Skibińskiego ratusz wybrałby wykonawcę szybciej?

Radni z klubu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach" nie dali się sprowokować. Tyradę burmistrza zripostował Marek Marchewczyński – zauważył, że burmistrz manipuluje faktami. Radny przypomniał też, że osobiście składał wniosek z pytaniem, kiedy wreszcie rozpocznie się budowa Domu Kultury.

Do agresywnej wypowiedzi burmistrza spokojnie podszedł radny Jarosław Świerczyński, który przypomniał, że członkowie „Lepszej Przyszłości" zawsze popierali budowę Domu Kultury i mieli tę inwestycję w programie wyborczym. Zamiast wdawać się w spór, Świerczyński złożył obecnym na sali i śledzącym sesję przed komputerami świąteczne życzenia.

Dzięki spokojnym reakcjom radnych, nie doszło do eskalacji napięć i zamiany nadzwyczajnej sesji w nadzwyczajną awanturę. Szkoda, że burmistrz tak ważny dla wszystkich rzgowian dzień, postanowił wykorzystać do brudnych politycznych ataków, insynuacji i osobistych wycieczek. Czy chociaż raz nie można było porzucić nachalnego lansowania swoich zasług? Zwłaszcza tam, gdzie Mateusz Kamiński ma ich niewiele.

ol.

Forma u DyBy
574 194 215

CRS CENTRUM ROZWOJU SPORTU
OCTOPUS PABIANICE
GKMA KRAV MAGA PABIANICE
MARIUSZ BAŁAZIŃSKI
JANIAK TEAM
REKLAMA

„Państwo tej gminy nie kochacie! Państwo tej gminie szkodzicie!”

- **Mieszkańcy w szoku po wystąpieniu burmistrza na sesji Rady Miejskiej. Porównał rzgowiankę do komunistycznego dyktatora.**
- **Czy mieszkańcy proszący urząd o informacje mają coś wspólnego z tajemniczymi, „pseudowyborczymi” materiałami?**
- **Burmistrz popiera ograniczenie czynnego udział mieszkańców w sesjach.**
- **Czy radny, który oddaje swój czas na wypowiedź mieszkance zasługuje na połajankę?**

„Nie wierzyłam własnym uszom, że Burmistrz Kamiński powiedział coś takiego”. „Jakie są granice arogancji władzy?”, „Przyganiał kocioł garnkowi”. To tylko część głosów, które docierają do nas od mieszkańców oburzonych wystąpieniem Mateusza Kamińskiego na sesji Rady Miejskiej 29 listopada. Co tak bardzo poruszyło mieszkańców?

Burmistrz porównał mieszkankę Rzgowa do komunistycznego dyktatora

Doktor nauk ekonomicznych Agnieszka Pruchniak od kilku miesięcy drąży temat remontu ulicy Południowej. Jej zdaniem doszło do nieprawidłowości. Ma także uwagi odnośnie dokumentacji tej inwestycji oraz wypowiedzi, które na jej temat Urząd Miejski udzielał mediom. Mieszkanka zadała w tej sprawie kolejne pytania na listopadowej sesji. Takiej reakcji burmistrza nie mógł się spodziewać chyba nikt.

Mateusz Kamiński zaczął od porównania Pruchniak do… komunistycznego dyktatora Fidela Castro: *„(...) Człowiek się cały czas nie może przyzwyczaić do tego, że Fidel nie żyje, inni mówią tak samo długo”.* Było to porównanie nie dość, że niegrzeczne, to jeszcze nieuprawnione. Agnieszka Pruchniak spokojnie czekała do punktu „wolne wnioski”, by zabrać głos w dyskusji. Jej wypowiedzi były przerywane przez docinki radnych z klubu popierającego burmistrza, zwłaszcza Marka Bartoszewskiego i Leszka Chwiałkowskiego. Tymczasem burmistrzowi nikt nie wylicza minut, nie przerywa i nie wypomina, ile razy zabrał głos.

Burmistrz popiera ograniczenia dla mieszkańców zabierających głos

Okazuje się, że taka dysproporcja na niekorzyść mieszkanki to jeszcze za mało. Burmistrz Kamiński jest zwolennikiem tego, by mieszkaniec mógł zabierać głos na sesji Rady Miejskiej dopiero, gdy zbierze 20 podpisów od mieszkańców. Mówił: *„(...) ten projekt przewiduje w gminie do 20 tys. mieszkańców, że osoby spoza grona radnych mogą się wypowiadać, jeżeli przedstawią 20 podpisów i taki wniosek. (...) Dlatego jeżeli większością sejmową ten wniosek zostanie przyjęty, to ja będę z tego powodu bardzo, bardzo zadowolony”.*

Pytania do burmistrza niemile widziane

Następnie burmistrz rozprawił się z osobami proszącymi Urząd Miejski o informacje: *„My i nasi pracownicy poświęcają kilku osobom w tej gminie bardzo wiele czasu na udzielanie różnych odpowiedzi. Później widzimy, że w pseudowyborczych materiałach pojawiają się echa tych odpowiedzi. Także myślę, że ktoś te pseudowyborcze materiały tu konstruuje”.* O jakie pseudowyborcze materiały chodzi? Nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że prawo dostępu do informacji

Fot. archiwum

mieszkańcom zapewnia art. 61 Konstytucji RP. Burmistrz Mateusz Kamiński jako prawnik powinien to dobrze rozumieć.

Okazywanie kultury również niemile widziane

Od burmistrza dostało się także opozycyjnym radnym. Gdy Marek Bartoszewski próbował przerwać Agnieszce Pruchniak wypowiedź, a radny Pełka skrupulatnie wyliczał ile czasu może jeszcze mówić, radny Jarosław Świerczyński powiedział, że oddaje swój czas na wypowiedź do dyspozycji mieszkanki. To nie spodobało się przewodniczącemu Janowi Michalakowi oraz burmistrzowi, który skomentował: *„Jedna osoba przekazuje swój głos drugiej. Po prostu to jest totalna opozycja, która chce zaprzeczyć temu. co w gminie dzieje się dobrze”.* Czy oddanie czasu przysługującego radnemu do dyspozycji mieszkanki godzinami czekającej na możliwość wypowiedzi, jest przejawem „totalnej opozycji”?

W jednej wypowiedzi Kamiński porównał mieszkankę do komunistycznego dyktatora, proszących o informację powiązał z konstruowaniem „pseudowyborczych” materiałów, a radnego, który zachował się kulturalnie wobec mieszkanki, nazwał totalną opozycją. **Na koniec wszyscy usłyszeli jeszcze od burmistrza: *„Państwo tej gminy nie kochacie! Państwo tej gminie szkodzicie!”.***

– *„Myślę, że nasz burmistrz powinien przed wygłaszaniem takich przemów spojrzeć w lustro. To on peroruje na sesjach jak Fidel, wszędzie się lansuje jakby były wybory i jest totalną opozycją wobec każdego, kto nie patrzy w niego jak w święty obrazek lub przynajmniej mu nie schlebia”* – napisał do nas mieszkaniec śledzący każdą sesję.

bk.

Archiwalne numery miesięcznika na nowyrzgow.pl
Zajrzyj koniecznie. Zapraszamy!

Bizancjum czy kiełbasa wyborcza? Burmistrz proponuje zaciągnięcie kredytu na ponad 20 mln zł!

- **Do Rady Miejskiej wpłynął projekt budżetu na 2018 autorstwa burmistrza. Zakłada on deficyt na poziomie 21,2 mln zł.**
- **Burmistrz proponuje zwiększenie wydatków budżetowych o 21%. Czy poradzi sobie z takim wyzwaniem?**
- **Mamy realny budżet czy tylko kiełbasę wyborczą?**

Zgodnie z przepisami burmistrz w listopadzie przekazał projekt budżetu na przyszły rok. Liczby, które zobaczyli radni, przyprawiają o zawrót głowy. Włodarz proponuje wzrost wydatków budżetowych o 21% w porównaniu z rokiem 2017, gigantyczny deficyt budżetowy przekraczający 21 milionów złotych i zaciągnięcie wielkiego kredytu na 20,7 mln zł.

Skąd wynika tak duży wzrost wydatków: czy wyjątkowo skutecznie wydajemy wszystkie pieniądze zapisane w budżecie? Niestety nie.

Jak burmistrz radzi sobie z wykonywaniem inwestycji?

W 2016 z zaplanowanych 14,8 mln zł na inwestycje wydano niespełna 10 mln, czyli około 2/3 (67%). Chociaż nie udało się zrealizować planów na 2016, w 2017 przyjęto wydatkowanie jeszcze większej kwoty tj. 19,2 mln zł. Jak wygląda realizacja tego planu? W pierwszym półroczu 2017 zrealizowano 12%.

Na alarm bił nawet radny Leszek Chwiałkowski, z klubu stojącego murem za burmistrzem. Radny podkreślał, że na 122 zadania inwestycyjne rozpoczęte w tym roku, ukończonych jest zaledwie 19! Nieco lepiej sprawa przedstawiała się w październiku. Mateusz Kamiński zapewniał: *„mamy w tej chwili 59% inwestycji rzeczowo wykonanych”.*

W 2016 burmistrz nawet nie zbliżył się do całkowitego wykonania planu inwestycyjnego. Najprawdopodobniej tak samo będzie w 2017. Już wiemy, że w kończącym się roku nie będzie nawet zaczęta budowa Domu Kultury i kanalizacji w Starowej Górze i Starej Gadce. Wiele wskazuje też na to, że budowa przedszkola w Guzewie i świetlicy w Starej Gadce powierzona została niesolidnemu wykonawcy i terminy już są przekroczone. Po co więc planować jeszcze wyższe wydatki na kolejny rok? Być może znaczenie ma tu kalendarz wyborczy i zaplanowane na jesień 2018 wybory burmistrza i do Rady Miejskiej.

Jak działa „kiełbasa wyborcza”

Mechanizm „kiełbasy wyborczej” w każdej gminie w Polsce wygląda mniej więcej tak samo i składa się z 4 kroków:

KROK 1: Obiecać wszystko wszystkim!

Burmistrz proponuje duże wydatki budżetowe na rok wyborczy. W projekcie znajdziemy dla każdego coś miłego. Nie bez powodu mówi się, że „papier przyjmie wszystko”. Dlatego w budżecie można obiecać niemal wszystko, niemal wszystkim.

KROK 2: Prowadzić kampanię w oparciu o szumne zapowiedzi wielkich inwestycji

KROK 3: Wygrać wybory

KROK 4: Na koniec roku powiedzieć że z „przyczyn obiektywnych” nie wszystko udało się zrobić

Oczywiście winni temu będą: opozycja, ulewy lub susza, mieszkańcy męczący urzędników pytaniami, brak wykonawców lub procedury, przepisy, czy inne problemy.

A żeby w papierach wszystkie wskaźniki wyglądały dobrze, burmistrz na koniec roku wnioskuje o poprawki do budżetu, a usłużni radni je przyjmują i zmieniają zapisy w nim zawarte. Część przesuwają do realizacji na następny rok (tzw. WPF) część usuwają (jak np. odwodnienie i chodnik na ul. Glinianej i Zielonej).

Żeby rzetelnie sprawdzić, czy budżet został zrealizowany, należy porównać ten uchwalony na początku roku z faktycznie wykonanym po zakończeniu roku, bez uwzględniania żadnych poprawek.

Przedstawiamy propozycję uczciwą wobec mieszkańców

Wybory najprawdopodobniej odbędą się w listopadzie 2018 roku. Burmistrzu – prosimy o podanie do publicznej wiadomości precyzyjnego harmonogramu realizacji inwestycji do zaplanowanego przez Pana budżetu. Prosimy napisać jasno i wyraźnie, które inwestycje zostaną zrealizowane do końca III kwartału przyszłego roku, tj. do końca września 2018. Na wrześniowej sesji proszę uczciwie się z tego rozliczyć. Wtedy nikt nie będzie mógł mówić, że budżet na 2018 był kiełbasą wyborczą.

kek.

Fot. Internet

List do redakcji

Panie Burmistrzu, za kogo Pan nas uważa?

Droga Redakcjo,

chciałbym podzielić się kilkoma spostrzeżeniami. Dotyczą spotkania z mieszkańcami ulicy Glinianej, które zorganizował Pan Burmistrz Mateusz Kamiński. Zebranie dotyczyło kwestii budowy odwodnienia i chodnika dla tej ulicy.

1. Dziwi mnie, że Pan Burmistrz utrzymywał to spotkanie w atmosferze tajemniczości. Nie było zapowiedzi na urzędowej stronie internetowej. Nie było zapowiedzi w gazecie, którą redaguje pracownik Pana Burmistrza. O tym zebraniu Pan Burmistrz nie powiedział nawet Radnym ze Rzgowa. No więc ja stawiam pytanie: czy Burmistrz naprawdę chciał rozmawiać z szerokim gronem zainteresowanych? Czy to było spotkanie zrobione „na alibi”, żeby można było powiedzieć: „ja pracuję nad Glinianą”?

2. Pan Burmistrz przekonywał nas na zebraniu, że ma dla Glinianej świetne pomysły. Tylko problemem są radni. Pan Burmistrz nie wie, czy zdobędzie ich większość. W tym momencie coś mi tu zaleciało politykierstwem i wciskaniem nam kitu.

Po pierwsze jak mi wiadomo odwodnienie Glinianej i budowa chodnika było już w budżecie na tamten czy jeszcze poprzedni rok. Także większość była za tym już dawno! Tylko Pan Burmistrz zgłosił żeby to wycofać i tego nie robić.

Po drugie to obecna większość w radzie przegłosowuje wszystko, co Pan Burmistrz daje na sesje. To co, raptem Glinianej nie przegłosuje?

Po trzecie, skoro Pan Burmistrz tak bardzo martwi się o to, czy Radni go poprą, to dlaczego ich nie zaprosił na to zebranie? Już my byśmy ich przekonali.

Panie Burmistrzu, proszę zdradzić, którzy to radni są przeciwko odwodnieniu i chodnikowi na Glinianej? Pełka? A może Chwiałkowski i Zaborowski ze Starowej Góry? A może Michalak, który w ogóle nie powinien być radnym, bo nie mieszka w naszej gminie? Proszę nam to powiedzieć, czekamy z niecierpliwością!

3. Propozycja Pana Burmistrza dla nas, mieszkańców Glinianej jest tak naprawdę żadna. Że w 3 lata, w 3 etapach zrobi nam tylko odwodnienie i to nie na całej ulicy? Ja to co mówił Pan Burmistrz zrozumiałem w ten sposób.

No to jeżeli tak to ma wyglądać, to jest to jedna wielka lipa i przedwyborcze obietnice. A ciemny lud, czyli my, ma to kupić. Sorry, taki mamy klimat, ja tego nie kupuję. Zaraz będą dwa lata jak Pan Burmistrz siedzi na stołku i nawet projektu nie ma dla Glinianej. A pieniądze na to były przyznane już, zapisane w budżecie. Wtedy nic nie zrobiono, a teraz, przed wyborami nagle pomysły i propozycje. Panie Burmistrzu, za kogo Pan nas uważa?

Mieszkaniec Glinianej

Chce, aby NIK skontrolował GDDKiA

- **Burmistrz skierował doniesienie do NIK. Wnioskuje o przeprowadzenie kontroli w GDDKiA.**
- **Czy gminę Rzgów mogą spotkać przykre konsekwencje?**
- **Inspektor Nadzoru zaczął kontrolę legalności reklam ustawionych przy drogach zarządzanych przez GDDKiA. Czy to przypadkowa zbieżność wydarzeń?**

Podczas sesji pod koniec listopada burmistrz poinformował, że złożył do **N**ajwyższej **I**zby **K**ontroli (NIK) wniosek o przeprowadzenie kontroli w GDDKiA: *„Złożyłem wniosek o podjęcie czynności kontrolnych mających na celu sprawozdanie poprawności i rzetelności przeprowadzonych pomiarów emisji hałasu wykonywanych przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad (...)”* – oznajmił.

Mateusz Kamiński na przestrzeni 3 miesięcy całkowicie zmienił front w tej sprawie. Jeszcze w sierpniu, do mieszkańców proszących o sfinansowanie pomiaru hałasu, burmistrz mówił na sesji: *„Ja jestem cały za tym, żeby te uciążliwości zmniejszać, natomiast stawianie sprawy w takiej sytuacji, że to GDDKiA jako organ państwowy trzeba sprawdzać, że on może coś robić nierzetelnie, nie jest to najzręczniejsza sytuacja”*. Natomiast 3 miesiące później burmistrz z własnej inicjatywy wysłał pismo do NIK z prośbą o przeprowadzenie kontroli w GDDKiA.

NIK kierowany jest przez byłego polityka Platformy Obywatelskiej Krzysztofa Kwiatkowskiego, z kolei obecne władze GDDKiA są z „rozdania” PiS. Jeżeli do kontroli dojdzie, to w GDDKiA pewnie na długo zapamiętają, kto im ją „zafundował”.

Tradycyjnie nasz burmistrz ma niebywałą zdolność do komplikowania prostych spraw. Gdyby sfinansował pomiary hałasu, o co prosili go mieszkańcy (tak jak zrobił to wójt Andrespola) – dalej z GDDKiA walczyłoby Stowarzyszenie „A1-Budowa Ekranów Akustycznych” i sprawa byłaby załatwiona. Mieszkańcy otrzymaliby pomoc, a gmina uniknęła wchodzenia na wojenną ścieżkę z GDDKiA. Burmistrz Kamiński zamiast tego wolał skierować doniesienie do Najwyżej Izby Kontroli. Czy to nie narazi gminy na pogorszenie relacji z GDDKiA?

Z ostatniej chwili:

Tuż przed zamknięciem tego numeru kilku mieszkańców poinformowało nas o tym, że Inspektorat Nadzoru Budowlanego zaczyna w naszej gminie kontrole legalności reklam zamontowanych wzdłuż dróg zarządzanych przez GDDKiA. Na celowniku kontrolujących znaleźli się przedsiębiorcy oraz właściciele gruntów, na których usytuowane są reklamy.

Fot. Internet

Kontrola to przypadek czy może reakcja na donos wysłany do NIK przez naszego włodarza? Czy burmistrz także za tę sytuację winą będzie obarczał wszystkich wokół? Czy opozycję, media i mieszkańców czeka kolejna połajanka, wygłoszona w świetle kamer?

kek.

Cenzorskie zapędy Jana Michalaka

- **Przewodniczący Rady Miejskiej nie chciał odczytania skargi mieszkanki.**
- **Czy to kolejna próba cenzury prac RM?**

Mieszkanka Rzgowa Agnieszka Pruchniak złożyła do Rady Miejskiej skargę na działalność burmistrza. Wskazała niewykonanie zgłaszanych czynności związanych z oczyszczeniem rowu przy ul. Grodziskiej. Decyzje odnośnie zasadności skargi podejmuje Rada Miejska, po zapoznaniu się z opinią Komisji Rewizyjnej. Skarga została rozpatrzona na listopadowej sesji, niestety w nieprzyjemnych okolicznościach.

Gdy przyszło do tego punktu obrad, przewodniczący Jan Michalak chciał zamknąć temat jak najszybciej: *„Ta sprawa była omawiana na komisji wspólnej. Czy ktoś ma jakieś pytania dotyczące projektu?”*. Od razu chciał zarządzić głosowanie. Radny Jarosław Świerczyński zwrócił uwagę, że skargę należy odczytać. Przecież tylko 5 członków Komisji Rewizyjnej faktycznie wiedziało o co chodzi. Pozostałych 10 radnych i mieszkańcy obserwujący sesję przez internet już nie. Michalak odparł: *„My wiemy nad czym głosujemy. Nie wydaje mi się żeby konieczne było czytanie”*.

Radny Świerczyński składając formalny wniosek o odczytanie skargi, zauważył: *„Według mnie wypadałoby tę skargę przeczytać. Tam nie ma żadnych rzeczy, które uwłaczałyby czyjejś godności. Co za problem ją przeczytać?”*. Wniosek został przyjęty. Odczytanie skargi trwało znacznie krócej, niż próby zablokowania tego przez przewodniczącego Michalaka.

Z takiego obrotu sprawy wyraźnie niezadowolony był burmistrz Mateusz Kamiński, który powiedział: *„Ja myślałem, że tutaj się uda, że ta sprawa nie będzie ponownie omawiana. Myślałem, że oszczędzimy samemu skarżącemu przedstawiania tej skargi, dlatego że jej treść nie najlepiej świadczy o orientacji w ogóle o co tu chodzi”*. Zdaniem burmistrza Agnieszka Pruchniak składając skargę działała wyłącznie w swoim interesie. Burmistrz mówił o tym tak: *„Ja na miejscu skarżącego wolałbym takiej skargi nie składać i nie akcentować sprawy zamieszkiwania w bezpośrednim sąsiedztwie od konkretnego rowu. I wolałbym nie przedstawiać tego i nie przybliżać, że tak naprawdę chodzi wyłącznie o mój interes”*. Mówiąc o Pruchniak, burmistrz używał uparcie sformułowania „skarżący”, chociaż jest ona kobietą.

– *Według mnie wszystkie skargi mieszkańców powinny być odczytywane na sesji. Co do danych osobowych, w których się specjalizuje pan burmistrz: jaki sens ma ich ochrona przy okazji przedstawiania skargi, jak i tak w uchwale podany jest adres?* – powiedziała nam Agnieszka Pruchniak.

Rada Miejska skargę mieszkanki odrzuciła. Szkoda jednak, że przewodniczący Jan Michalak chciał to zrobić bez odczytania i dyskusji. Zwłaszcza, że gdy już do niej doszło, pojawiały się sensowne pomysły. Dla przykładu – radna Grażyna Gałkiewicz zaproponowała, by burmistrz powołał wśród urzędników zespół, który miałby kompleksowo zająć

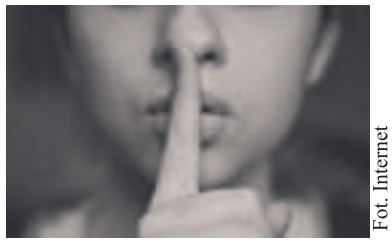
Fot. Internet

się tematem rowów melioracyjnych. Zespół miałby m.in. wprowadzić do ewidencji gminnej strategiczne rowy. Ponadto radna poprosiła, aby burmistrz wystosował pisma do GDDKiA i WDDKiA w sprawie oczyszczenia rowów, którymi zarządzają na terenie naszej gminy.

Miejmy nadzieję, że przewodniczący Jan Michalak w końcu zarzuci pomysły cenzurowania prac Rady Miejskiej.

bk.

7 pytań o teren w Gospodarzu do Macieja Gałkiewicza

„Nowy Rzgów": W Internecie publikowane są zdjęcia pałacu z docinkami pod adresem Pana rodziny. Jak Pan to skomentuje?

Maciej Gałkiewicz: – Mnie także serce boli, gdy widzę w jakim stanie jest obiekt, który kiedyś tętnił życiem. Rozumiem więc rzgowian, którzy tak samo jak ja ubolewają nad jego stanem. Jest mi trochę przykro, gdy zdjęcia opatrzone są kąśliwymi komentarzami wobec moich rodziców – Zbigniewa i Grażyny. Nie obrażam się jednak, ponieważ wiem, że mieszkańcy nie mają pełnych informacji na ten temat.

Czy budynki w Gospodarzu są zabytkiem?

– Z punktu widzenia prawnego sytuacja jest dziwna. Obiekt nie jest wpisany do Wojewódzkiej Ewidencji Zabytków, znajduje się za to w Gminnej Ewidencji Zabytków. Takiego wpisu dokonały kilkanaście lat temu ówczesne władze. Było to za „panowania" Jana Mielczarka. Nie wiemy niestety, na jakiej podstawie i w jakim celu dokonano tego wpisu. Efekt jest taki, że w ten sposób zablokowano nam możliwość przeprowadzenia jakichkolwiek zmian na tym terenie.

To dlatego są one w tak kiepskim stanie...

– Nie tylko. Również dlatego, że przez prawie 10 lat trwał spór sądowy o podział tego terenu pomiędzy moim tatą Zbigniewem i jego bratem Andrzejem. Wujek Andrzej długo nie zgadzał się na podział ani na to, by prowadzić tu jakiekolwiek prace. Bez jego zgody mieliśmy związane ręce.

Mimo tego, wraz z tatą próbowaliśmy przynajmniej zapobiec degradacji tego miejsca. Wynajęliśmy firmę ochroniarską, która miała czuwać nad budynkami i kompleksem ogrodowym, aby nie dochodziło do dewastacji. Niestety ochroniarze zostali zwolnieni przez wujka Andrzeja.

Stan prawny w końcu się wyjaśnił?

– Dopiero wiosną sąd przyznał ten teren mojemu tacie Zbigniewowi. Prowadzimy już pierwsze działania zmierzające do uporządkowania tego miejsca. Łatwo nie będzie. W planie zagospodarowania przestrzennego jest określone, że nie można tu nic budować ani remontować, aż do naturalnej śmierci obiektów. Takie rozwiązanie zostało przyjęte, za kadencji burmistrza Jana Mielczarka.

Czy teren z zabudowaniami odzyska dawny blask?

– Uporządkowanie go będzie kosztowało kilka albo nawet kilkanaście milionów złotych. Pomimo tego – jeżeli prawo nam na to pozwoli – będziemy starali się wraz z tatą zrealizować ten projekt. Problem polega na tym, że kiedy uregulowano rzekę Ner, budynek zapadł się i obecnie znajduje się ponad 1 metr poniżej poziomu wody. Jest więc notorycznie zalewany. Oprócz tego nie ma fundamentów, a ściany są całe zawilgocone.

Czeka nas więc bardzo dużo pracy.

Sporo zniszczeń dokonują również bobry, wycięły mnóstwo starych i dużych drzew. Wybudowały z nich tamy i skierowały wodę z rzeki prosto do ogrodu. W rezultacie te drzewa, które nie zostały wycięte przez zwierzaki, zaczęły gnić z nadmiaru wilgoci.

Szacujemy, że w tej chwili na naszym terenie znajduje się ok. 50 bobrów. Mamy więc ogromną prośbę do naszych władz o pomoc w uzyskaniu zgody na ich wyłapanie. Wiem, że problem z bobrami zgłaszał też na sesjach pan radny Wiesław Gąsiorek. Może więc gmina mogłaby kompleksowo rozwiązać ten problem z Wojewodą?

W Internecie pojawiły się zdjęcia ludzi penetrujących prywatny, ogrodzony teren jak swój własny. Co Pan na to?

– Choć zostałem wychowany tak, że bez zaproszenia nie wchodzę na czyjąś posesję, to nie mam do nikogo pretensji, bo wiem co to ciekawość. Takie niedostępne miejsca, owiane aurą tajemniczości, zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem. Ja nie mam nic do ukrycia i z przyjemnością udostępnię ten teren do zwiedzania. Jeżeli ktoś będzie miał na to ochotę, proszę tylko o kontakt ze mną.

I proszę zrozumieć – prowadzone są tam prace, z ziemi wystają elementy rozkradzionych konstrukcji, są również zarośnięte studzienki – nie chcę, aby ktoś zrobił sobie krzywdę.

Nasze zdolniachy

Fot. szkoła

W tym miejscu prezentujemy sukcesy naszej młodzieży: uczniów, artystów i sportowców. Zapraszamy nauczycieli, rodziców i opiekunów grup do przesyłania informacji i zdjęć na adres: kontakt@nowyrzgow.pl

Szkoła Podstawowa w Guzewie pochwaliła się swoimi wolontariuszami. Uczennice klasy siódmej: Sara Kisiel, Pola Korpas, Zofia Kośka i Martyna Kubiak oraz uczeń klasy piątej – Szczepan Kuzik wzięli udział w XIII ogólnopolskiej akcji Caritas „Tak, Pomagam".

Na stronie internetowej szkoły czytamy: „Nasi wolontariusze w charakterystycznych czerwonych koszulkach zachęcali klientów supermarketu do przekazania trwałej żywności dla potrzebujących. Czynili to z dużym zaangażowaniem. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Ogromny kosz opatrzony specjalnymi plakatami wkrótce zapełnił się różnorodnymi artykułami".

To niejedyni młodzi społecznicy w naszej gminie. Z okazji Świąt redakcja „Nowego Rzgowa" pozdrawia uczestników „Świątecznej Paczki".

Mieszkańcy nie mają co liczyć na nowy parking przy ośrodku zdrowia?

- **Burmistrz Mateusz Kamiński mówi: „Co mogliśmy zrobić, to zrobiliśmy".**
- **Urząd dał plamę ws. zakupu działki na rogu ul. Ogrodowej i Szkolnej.**

W zeszłym miesiącu poruszyliśmy temat parkingu koło przychodni. Potrzebę rozwiązania problemu parkowania w tym miejscu widzą wszyscy. Ludzie starsi, schorowani, matki z dziećmi powinni mieć możliwość zostawienia auta blisko ośrodka zdrowia. W 2016 roku analizowano pomysł, by kupić działkę obok przychodni i urządzić tam parking. Do tego jednak nie doszło. 3 października wysłaliśmy pytania w tej sprawie do burmistrza Mateusza Kamińskiego. Nie odpowiedział nam, ale wychwyciliśmy jego wypowiedź na ten temat podczas sesji Rady Miejskiej, która odbyła się pod koniec października (25.10.).

– *Co do działki ulica Szkolna/Ogrodowa. Prowadziliśmy jak już zostałem burmistrzem negocjacje. Druga strona - obecny właściciel, nie chciał tej działki sprzedać. Wcześniej państwo pamiętają, że była bardzo duża różnica w wycenie, za czasów burmistrza Kobusa. Także co mogliśmy zrobić, to zrobiliśmy* – mówił burmistrz Kamiński.

Wygląda więc na to, że dla Urzędu Miejskiego temat jest zamknięty. A przecież burmistrz miał poparcie radnych i wielomilionowy budżet. W takich warunkach - gdyby tylko znał się na biznesie – mógłby wynegocjować z właścicielem sprzedaż działki na tak ważny i istotny społecznie cel.

Z naszych ustaleń wynika, że w 2016 roku rzeczoznawca wycenił działkę na 170 tys. zł, tymczasem właściciel oczekiwał 250 tys. Orędownikiem zakupu działki był m.in. ówczesny przewodniczący rajców Jarosław Świerczyński, który namawiał burmistrza Konrada Kobusa do wyjścia poza wycenę. Od osób zaznajomionych z tematem wartości nieruchomości w gminie Rzgów można usłyszeć, że działka ta mogła być warta nawet 500 tys. zł, więc cena 250 tys. czy nawet 350 tys. i tak byłaby okazyjna.

– *Najpierw myślałam, że taka działka na parking to dużo pieniędzy. Ale jak potem usłyszałam, że burmistrz wydał 70 tys. zł na sztuczną choinkę i lampki do parku, to zmieniłam zdanie. Skoro na takie dekoracje używane dwa miesiące w roku idą dziesiątki tysięcy złotych, to na parking przy przychodni też powinno się znaleźć* – powiedziała nam pacjentka przychodni.

bk.

Zbigniew Gałkiewicz: Ja te akcje od Andrzeja zwyczajnie kupiłem i to na jego prośbę!

Fot. archiwum

> *„Co to za dziennikarze, którzy opierają się tylko na informacjach jednej strony sporu?”*

„Nowy Rzgów”: Czy ukradł Pan akcje firmy Polros swojemu bratu, Andrzejowi Gałkiewiczowi?

Zbigniew Gałkiewicz: – Ja te akcje od Andrzeja zwyczajnie kupiłem i to na jego prośbę! Mój brat Andrzej zwrócił się do mnie z ofertą sprzedaży akcji spółki Polros. Przyjąłem jego propozycję. Doszło do zawarcia umowy kupna-sprzedaży i są stosowne akty notarialne.

Dlaczego więc odnośnie tych akcji toczą się sprawy w sądzie?

– To mój brat założył sprawę i to kilka lat po dokonaniu transakcji. Nie rozumiem, dlaczego tak postąpił. Nie unieważnił umów kupna-sprzedaży, nie unieważnił aktów notarialnych, a mimo to założył sprawę w sądzie i to nie mnie, a spółce. Trudno mi pojąć, o co mu chodzi. Może mój brat lubi bywać w sądzie?

„Gazeta Rzgowska” i „Rzgowska Prawda” piszą jednak, że Pan zawłaszczył akcje brata.

– Bo opierają się tylko na tym, co mówi Andrzej Gałkiewicz. Ani Ryszard Poradowski z „Gazety Rzgowskiej”, ani Milena Chmielewska ze „Rzgowskiej Prawdy” nie kontaktowali się ze mną w tej sprawie. Co to za dziennikarze, którzy opierają się tylko na informacjach jednej strony sporu?

Z tego co się dowiedzieliśmy, to Pana brat sam ma problemy z prawem. Czy to prawda?

– To niestety prawda. Mówię to z przykrością, bo Andrzej to mój brat. Ale fakty są takie, że Andrzej ma na koncie kilka prawomocnych wyroków skazujących i kolejnych kilka spraw jest w toku.

Pan też założył bratu sprawę o te akcje?

– Tak. Ja też pozwałem Andrzeja za to, że chce mi odebrać akcje, które mi sprzedał. No bo jak to? Sam się zgłosił, że chce mi sprzedać akcje. Doszło do zawarcia umów kupna-sprzedaży i aktów notarialnych. Andrzej przez kilka lat nie wnosił żadnych roszczeń w tej sprawie. A teraz nagle wygaduje bzdury, że niby te akcje są ukradzione i zakłada sprawy w sądzie. To Andrzej próbuje mi bezprawnie odebrać akcje, które od niego kupiłem! Dlatego go pozwałem.

Jest jeszcze jedna kwestia. Sąd nakazał spółce Polros wydać akcje Andrzejowi Gałkiewiczowi.

– Sam jestem ciekaw, o co chodzi w tym rozstrzygnięciu. Kilka lat temu, w 2011 roku, spółka wydała te akcje mnie, bo zgodnie z prawem kupiłem je od brata. Niedawno sąd nakazał spółce wydać te same akcje Andrzejowi. Widać jak działają u nas sądy. Jest to dla mnie zdumiewające. Uważam, że ta sytuacja wynika z tego, że ja nie byłem stroną w sprawie. Bo, jak mówiłem, Andrzej pozwał spółkę, a nie mnie. Nie zostałem nawet przesłuchany w tej sprawie jako świadek. Mam nadzieję, że to się wkrótce wyjaśni.

ŻYCZENIA

Jak mu nie wstyd?!

- **Radny Jan Spałka krytykuje policjantów, którzy poprosili o 35 tys. wsparcia na zakup radiowozu.**
- **Wcześniej wziął z budżetu 200 tys. zł na auto dla OSP, gdzie sam jest członkiem.**
- **Policjanci radiowozem jeżdżą codziennie. Strażacy z Prawdy do akcji jadą kilka razy w roku.**

Na sesji komendant Policji tradycyjnie składał radnym sprawozdanie o bezpieczeństwie. Swoją wypowiedź zakończył prośbą o dofinansowanie zakupu nowego radiowozu dla policjantów patrolujących teren naszej gminy. W tym roku zezłomowana została bowiem policyjna Kia Cee'd. W rzgowskim komisariacie zostały więc tylko dwa auta: mocno wysłużony Fiat Ducato, który często się psuje oraz Skoda Yeti z roku 2016. Rzgowscy policjanci nie mają więc czym jeździć na interwencje wymagające transportu ludzi.

Niestety zamiast zrozumienia, funkcjonariusz spotkał się z atakiem ze strony radnego Jana Spałki z większościowego klubu „Rzgów Naszą Gminą", który o mundurowych powiedział: ***„Chyba trzeba im tam podstawowe nauki jazdy zrobić. (...) To jest śmieszne żeby po 300 tys. km 8-letni samochód kasować. To świadczy o dysponentach tymi samochodami co jeżdżą, widocznie nie szanują tego co mają".***

Komendant spokojnie wyjaśnił radnemu, że zezłomowana Kia miała silnik diesla, a te w policji nie bardzo się sprawdzają, bo mają swoją specyfikę – powinno się unikać gwałtownych przyspieszeń niedługo po uruchomieniu auta. Tymczasem policyjne samochody często muszą jak najszybciej dotrzeć na miejsce zdarzenia. Gdy ktoś ich wzywa nierzadko liczy się każda sekunda. Trudno żeby policjant zamiast interweniować, czekał w samochodzie, aż w turbinie spadną obroty.

Po sesji, w wiadomości na Facebooku napisał do nas mieszkaniec Rzgowa: *„Proponuję wysłać radnego Spałkę do okulisty, bo widzi tylko to, co chce widzieć. Gdyby jednak nie chciał do okulisty, to ja mu oczy otworzę. Panie Spałka, załatwił Pan dla OSP, którego jest Pan prezesem 200 tys. zł na samochód. A OSP Prawda wyjeżdża na akcję kilka razy do roku. I połowa z tych akcji to przysłowiowy kot na drzewie albo gniazdo os. I na to Pan 200 tys. wziął z budżetu gminy. A na radiowóz dla Policji, który jeździ codziennie, żałuje Pan kilkadziesiąt tysięcy. Tak samo jak nie poparł Pan remontu kościoła. Pan oszczędza na wszystkim, poza tym, co ma Panu służyć. Nie wstyd Panu, Panie Spałka?".*

Fot. Internet

kek.

Masz pytanie do burmistrza? Chcesz napisać skargę?

Orientuj się, przygotuj się

- **Burmistrz ubolewa nad brakiem orientacji osób zadających mu pytania w sprawach samorządowych.**
- **Gdzie są granice arogancji władzy?**

Podczas dyskusji na listopadowej sesji Rady Miejskiej burmistrz Mateusz Kamiński zarzucił mieszkańcom, że zadają pytania bez dostatecznego przygotowania i rozeznania w sprawach samorządowych: *„Jeżeli ktoś mówi o sprawach samorządowych, to powinien zawsze do tych spraw, zanim coś powie, być przygotowany. Dlatego ja staram się oszczędzać osoby, żeby nie można było dowiedzieć się, jeśli to nie jest konieczne i akcentować ich brak orientacji zupełny bądź częściowy w sprawach samorządowych, jeśli zadają pytania".*

Słysząc takie słowa, warto postawić sobie kilka pytań:

- Czy burmistrz jest dla mieszkańców, czy mieszkańcy dla burmistrza?
- Czy urzędnikowi wybranemu przez mieszkańców wypada tak się wywyższać?
- Czy tego typu połajanki wobec mieszkańców nie są arogancją władzy?
- Czy takie wypowiedzi nie przywołują wspomnień z przeszłości?

Na Państwa opinie czekamy pod adresem: kontakt@nowyrzgow.pl

magn.

W ostatniej chwili burmistrz wycofał się z konfliktu sądowego z wojewodą

- **Wojewoda Łódzki uznał za niezgodną z prawem uchwałę dotyczącą planu zagospodarowania rejonu ul. Górnej w Rzgowie.**
- **Burmistrz chciał zaskarżyć do sądu tę decyzję, jednak w ostatniej chwili wycofał się z tego pomysłu.**

Niewiele brakowało, a w jednym miesiącu gmina Rzgów wdałaby się w konflikt nie tylko z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad, ale również z Wojewodą Łódzkim. W bieżącym wydaniu naszej gazety przeczytacie, że Mateusz Kamiński skierował do NIK wniosek o przeprowadzenie kontroli GDDKiA. Z kolei na sesję wniósł projekt uchwały w sprawie pozwania do sądu Wojewody Łódzkiego.

Wojewoda Zbigniew Rau zakwestionował zgodność z prawem uchwały dotyczącej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (MPZP) dla części Rzgowa, w rejonie ulicy Górnej. W piśmie z Urzędu Wojewódzkiego czytamy m.in.: „uchwała została podjęta z naruszeniem prawa dotyczącym istotnego naruszenia zasad sporządzania planu miejscowego". Zakwestionowano zapisy ograniczające prawo mieszkańców do budowy przydomowych oczyszczalni ścieków w rejonach, gdzie funkcjonuje kanalizacja.

Burmistrz Mateusz Kamiński w obronie swoich racji gotów był zaskarżyć rozstrzygnięcie nadzorcze do sądu. Mogłoby to pogorszyć stosunki gminy Rzgów z Urzędem Wojewódzkim. Na szczęście w ostatniej chwili burmistrz wycofał projekt uchwały w tej sprawie.

bk.

„Modernizował” rolnictwo

- **Jan Michalak był zatrudniony w ARiMR.**
- **Wobec jego fatalnych notowań w gminie Rzgów, sprawdzamy jak spisywał się w poprzednim miejscu pracy.**
- **Został zwolniony, bo utracono do niego zaufanie. Trudno przyswajał zmieniające się przepisy.**

Fot. archiwum

Przewodniczący rzgowskiej Rady Miejskiej pracę w koluszkowskim biurze Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zaczął w 2003 roku na stanowisku inspektora. Szybko objął stanowisko kierownicze, z którym pożegnał się po około 10 latach.

– *Jan Michalak został odwołany ze stanowiska kierownika biura powiatowego 4 lutego 2016 roku. Zgodnie z art. 70 KP „Pracownik zatrudniony na podstawie powołania może być w każdym czasie – niezwłocznie lub w określonym terminie – odwołany ze stanowiska przez organ, który go powołał” i z tego prawa skorzystał dyrektor Łódzkiego Oddziału Regionalnego* – usłyszeliśmy w biurze prasowym ARiMR.

Powodem była „utrata zaufania”. Przeciwnicy partii rządzącej twierdzą, że zmiany kadrowe to efekt dojścia do władzy PiS. Bądź co bądź w Koluszkach przydało się gruntowne „przewietrzenie”.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zajmuje się m.in. wdrażaniem instrumentów współfinansowanych z budżetu Unii Europejskiej oraz udziela pomocy ze środków krajowych. Potrzeba do tego biegłej znajomości często zawiłych przepisów:

– *Pan Michalak miał problem z ich interpretacją. Pieniądze z UE i wszelkie unijne projekty pojawiły się dopiero po przyłączeniu się Polski do wspólnoty, a więc – przepraszam za tą szczerość – to nie są czasy, w których pan Michalak się kształcił i nabywał wykształcenie* – powiedział nam były współpracownik Jana Michalaka.

Na jednym z regionalnych portali pojawiła się wypowiedź naszego przewodniczącego, jakoby jego zwolnienie z ARiMR było decyzją polityczną. Ale czy zrezygnowano by ze świetnego fachowca na kierowniczym stanowisku? Nawet burmistrz Mateusz Kamiński nie zwolnił z pracy swojego wyborczego konkurenta Wojciecha Skibińskiego, który wciąż z powodzeniem kieruje Gminnym Ośrodkiem Kultury.

magn.

Zmiany w samorządowej gazecie. Będzie drożej

- **Burmistrz będzie płacił redaktorowi naczelnemu gminnej gazety. Ile? Nie wiadomo.**
- **Od początku istnienia gazeta „Rzgów – Nasza Gmina” redagowana była społecznie.**
- **Burmistrz wprowadził do kolegium redakcyjnego swojego kolegę z MPK.**

Na listopadowej sesji Rady Miejskiej doszło do kolejnych zmian w samorządowym piśmie „Rzgów – Nasza Gmina”. Burmistrz będzie od teraz płacił redaktorowi naczelnemu. Nie chciał niestety podać konkretnych kwot: *„Jeśli chodzi o to jaka będzie pensja, my nie przewidujemy tutaj pensji, tylko przewidujemy umowę cywilno-prawną. Jeszcze nie rozważaliśmy, jaka to będzie kwota”.*

Warto odnotować, że to pierwszy raz w historii gazety, kiedy jej naczelny będzie otrzymywał wynagrodzenie. Poprzednik obecnego redaktora Włodzimierza Kupisza, Tomasz Łuczyński pracował społecznie.

Przyznanie pensji redaktorowi naczelnemu to kolejny etap uzależniania pisma „Rzgów – Nasza Gmina” od burmistrza Mateusza Kamińskiego. Wcześniej przeforsował on taką zmianę statutu gazety, która zmarginalizowała Radę Miejską w kolegium redakcyjnym. Efekty tych działań widać w piśmie. Chociaż burmistrz Kamiński mówi: *„Ta gazeta ma być gazetą samorządową. Naszą informacyjno-promocyjną gazetą. I tak to ma być. I wtedy będzie dobrze. To jest po prostu nasz cel”, to mieszkańcy pytają „naszą, znaczy czyją?”.* Głosy niezadowolenia najlepiej spointował radny Marek Marchewczyński, który powiedział: *„W tej chwili to nie jest gazeta samorządowa, tylko samoburmistrzowa. Na każdej stronie widzę tam Pana”.*

Przypomnijmy, że zmiany w gazecie burmistrz wprowadzał pod hasłem oszczędności. Jak ma się przyznanie wynagrodzenia redaktorowi naczelnemu do oszczędności? Zwiększenie kosztów wydawania gazety „Rzgów - Nasza Gmina” to jednak nie koniec roszad przy piśmie.

Burmistrz zmienił także swojego przedstawiciela w kolegium redakcyjnym. Karolinę Jardzioch zastąpił Bogumił Makowski, stary znajomy Mateusza Kamińskiego. Panowie znają się co najmniej od czasów koalicji PO-SLD, która rządziła Łodzią w 2010 roku.

W tym czasie Łodzi szefował przez kilka miesięcy Tomasz Sadzyński. Na funkcję p.o. prezydenta wyznaczył go premier Donald Tusk. Sadzyński rządził w oparciu o większość, na którą składali się radni PO i SLD. Podczas swej krótkiej kadencji wymienił m.in. Radę Nadzorczą łódzkiego MPK. Z jego nadania zasiadł w niej... Mateusz Kamiński. W tym samym okresie rzecznikiem firmy był właśnie Bogumił Makowski.

kek.

Fot. Internet

Wykwintne mamy sale... ale nie na sylwestra

• Chociaż wyposażenia sal mogłoby nam pozazdrościć niejedno miasto wojewódzkie, poszukujący możliwości zabawy w gminie odchodzą z kwitkiem.

Fot. Internet

Raj utracony

Hotel i Restauracja Eden, ul. Letniskowa, Rzgów. Na stronie internetowej reklamowany jako doskonałe miejsce wypoczynku dla turystów i biznesmenów. Oferuje organizację przyjęć weselnych, konferencji i spotkań firmowych. Eden dysponuje salą weselną na 200 osób, chwali się dużym balkonem i pięknym ogrodem. Ostatnia informacja z „aktualności" na stronie internetowej to bal karnawałowy z 25 lutego 2017 roku. Informacja o sylwestrze jest – ale z 2014 roku. Aktualniejsze wydarzenia znajdziemy na Facebooku – 24 listopada organizowano tu bal andrzejkowy. O możliwości powitania 2018 roku nie ma ani słowa.

Recepcjonistka przez telefon potwierdza moje wątpliwości – w tegoroczną noc sylwestrową Adam i Ewa nie mają czego szukać w Edenie. Restauracja zaprasza jednak 27 stycznia na bal karnawałowy. Około 140 złotych za osobę, najprawdopodobniej z didżejem, szczegóły jeszcze nieustalone, ale można już rezerwować miejsca.

A można by przylecieć helikopterem

Sala weselna Enigma, ul. Łódzka, Rzgów. Wesela, chrzciny, komunie, imieniny, imprezy okolicznościowe. Dwie sale: na 170 osób i 60 osób. Enigma kusi ogrodem i… lądowiskiem helikoptera. Świadczy również usługi cateringowe. Na fanpage'u można znaleźć zdjęcia ze ślubnymi dekoracjami na stołach i zimową scenerią ogrodu. Enigma chwali się również wizytą ekipy TVN Style na jednym z przyjęć. O najbliższych planach, włącznie z możliwością spędzenia sylwestra, nikt nie wspomina.

– *Owszem, organizowaliśmy bale sylwestrowe, ale było to jakieś 6-7 lat temu. Zrezygnowaliśmy z tej formy, teraz skupiamy się bardziej na imprezach zamkniętych dla stałych klientów. W tym roku mamy na przykład dużą osiemnastkę* – słyszę, gdy dzwonię pod numer podany na stronie.

Blask fajerwerków odbity w kryształach

Centrum Bankietowo-Konferencyjne Cristal, ul. Cegielniana, Gospodarz. Sala Diamentowa, Turkusowa i Biała na 220, 30 i 36 osób. Dodatkowo Sala Bilardowa. Zaręczyny, romantyczne kolacje, studniówki, połowinki, imprezy tematyczne. Kryształowe woale w oknach, kryształowy baldachim, kryształowe sznury… „Takich warunków nie znajdą Państwo nigdzie indziej w Polsce" – czytam w opisie. Cristal zachęca promocjami: dziesięcioprocentowym rabatem za zorganizowanie wesela w środku tygodnia lub w okresie od listopada do marca oraz brakiem opłaty korkowej w przypadku zakupu własnego alkoholu. Rabatów na zorganizowanie imprezy na przełomie 2017 i 2018 roku nie znajduję.

– *W sylwestra mamy imprezę zamkniętą, organizujemy wtedy wesele. 10 lutego mogę zaprosić jednak na bal karnawałowy. DJ, 3 ciepłe posiłki, przystawki, stół słodki, stół wiejski…* – obsługa kusi, ale nie o to mi chodzi.

Odyseja do balu

Hotel Odyseja, ul. Nasienna, Rzgów. Miejsce na ognisko, basen, sauna, siłownia, drink bar. Sala Bankietowo-Konferencyjna na 220 osób. Sala Mała na 100 osób ze strumykiem w środku i wystrojem mającym przypominać tropiki. Sala Grota na 80 osób – z mostkiem, wodospadem, pochodniami pod stołami, wyłożona kamieniem. Wesela, biesiady, spotkania rodzinne, integracyjne, bankiety, bale sylwestrowe. Jest nadzieja. Mężczyzna odbierający telefon jednak sprowadza mnie na ziemię – w tym roku Odyseja nie organizuje powitania nowego roku.

– *A wie pan może czy ktoś w Rzgowie organizuje bal? Jakaś sala, hotel, może coś miejskiego?*

– *W Enigmie na pewno.*

Uświadamiam, że w Enigmie również nic nie znalazłam.

– *To na pewno w Cristalu coś będzie. Nie? W Edenie też nie? Ja nie wiem, gdzie jeszcze, niech pani poszuka.*

Złoty Dąb jak złoty pociąg

Kiedy już przestaję wierzyć, że znajdę cokolwiek, natrafiam na… aukcję na OLX. Konkretna lokalizacja nie jest wyszczególniona, ale tytuł „Nocleg Pokoje 2,4,6 os. Sylwester Wigilia Urodziny Apartament Hostel Rzgów" sprawia, że od razu dzwonię pod podany numer.

Hostel Złoty Dąb, ul. Tuszyńska. Sala konferencyjna.

– *Kilka osób już u nas było i oglądało kompleks, ale ja na razie nikt się nie zdecydował, więc się wycofaliśmy. Gdyby pani zorganizowała grupę 40 osób, moglibyśmy coś wynegocjować. No może 20 osób, za jakieś 3000 złotych.*

– *A jak wygląda kwestia jedzenia, didżeja?*

– *Jedzenie i didżej we własnym zakresie, my udostępniamy salę, noclegi, można zostać nawet do wieczora w Nowy Rok.*

150 złotych za osobę, ale bez wyżywienia i muzyki.

Zorganizuj to sam

– *Nie ma niczego w Rzgowie, trzeba albo jechać do Łodzi, albo zorganizować domówkę. Zawsze można kupić szampana i chipsy i impreza na kanapie też się uda* – mówi Arek, student pracujący w rzgowskim Ptaku.

Chyba nie ma wyjścia – rzgowskie sale, choć tak dobrze wyposażone i zaprojektowane, są zamknięte dla osób spoza rodziny Państwa Młodych czy osiemnastkowych jubilatów. Jeśli nie planujesz wesela na sylwestra, zostają ci domowe pielesze. Albo własna kreatywność.

Oliwia Olczyk

Wyjątkowy prezent... Twoja krew!

- **Na krew czekają chorzy i poszkodowani w wypadkach.**
- **Jest wiele chorób, które leczy się uzupełniając brakujące elementy krwi.**
- **Mimo, że krwiodawców przybywa, w szpitalach i bankach wciąż brakuje tego drogocennego płynu.**

Fot. krwiodawstwo.pl,

Mieszkańcy naszej gminy już od kilku lat aktywnie uczestniczą w zbiórkach krwi. Pierwszy raz „krwiobus" (mobilny punkt oddawania krwi) pojawił się w Rzgowie w czerwcu 2013 roku. Od tego czasu specjalny ambulans przyjechał już 21 razy (ostatni raz w połowie października). W sumie oddaliśmy ponad 150 litrów.

Rzgowianin Paweł Samiec pierwszy raz „podzielił się" krwią w 1992 roku. Od tego czasu oddał ok. 20 litrów. Ma najrzadziej spotykaną grupę 0- (zero minus). Poza „krwiobusem", na oddanie krwi jeździ także na ul. Franciszkańską w Łodzi, gdzie mieści się Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.

– *Nie trzeba czekać na przyjazd ambulansu do Rzgowa, wystarczy spojrzeć w harmonogram i zaplanować wizytę. Zbiórki prowadzone są na przykład w Porcie Łódź czy Manufakturze* – wylicza krwiodawca Marcin Górski. Krew oddaje od 1999 roku, a na koncie ma już prawie 21 litrów. Ostatnio miał półroczną przerwę z powodów zdrowotnych, ale mówi, że nie przestanie dzielić się cennym lekiem.

To proste. I nie boli!

Dawcy przyznają, że „potrzeba tak niewiele, by zrobić tak wiele". Aby oddać krew wystarczy mieć ukończone 18 lat, ważyć powyżej 50 kg i być zdrowym. Są jednak, poza przeciwwskazaniami zdrowotnymi, pewne ograniczenia – możemy to robić do 65. roku życia. Nieprawdą jest natomiast to, że „popularnej grupy" nie trzeba oddawać – przecież wypadkom nie ulegają tylko osoby z rzadszą grupą.

Chwila, dodajmy bezbolesna chwila, poświęcona na oddanie krwi może przełożyć się na czyjeś zdrowie lub życie. Zaznaczmy, że pobranie jest procesem bezpiecznym: na wszystkich etapach używa się wyłącznie jednorazowego sprzętu (rękawiczki, igły, pojemniki itp.), nie grozi nam w związku z tym zakażenie wirusami przenoszonymi tą drogą. Wszystko trwa około 10 minut (pobierane jest 450 ml krwi).

Co można, czego nie?

Na oddanie krwi należy przyjść wyspanym i po śniadaniu – najlepiej lekkostrawnym i słodkim (np. bułka z dżemem). Wykluczamy rzeczy tłuste i ciężkie. Trzeba też pamiętać o nawodnieniu – oddając krew pozbywamy się ok. pół litra płynów, dlatego uzupełniamy je dzień przed i w dniu oddania krwi (dodatkowa ilość wody, soku, herbaty).

Nie zgłaszajmy się do punktu, jeśli mamy katar, kaszel i przyjmujemy leki (choćby aspirynę) lub po spożyciu większej ilości alkoholu (wtedy najlepiej odczekać 3-4 dni). Przynajmniej godzinę przed oddaniem krwi nie należy palić papierosów, ponieważ nikotyna ją zagęszcza.

Pamiętajcie także, że w dniu oddania krwi możliwe jest wystawienie zaświadczenia usprawiedliwiającego nieobecność w pracy, szkole, na uczelni. Honorowym Dawcą Krwi zostaje każdy, kto chociaż raz podzielił się tym własnym skarbem.

magn.

Fot. Internet

ŻYCZENIA

Życie bez śmieci? To jest możliwe!

• Odpady, które codziennie produkujemy, rozkładają się setki lat.
• Coraz więcej ludzi myśli o przyszłości naszej planety i jej ochronie.
• Na popularności zyskuje filozofia „zero waste”.

Segregacja odpadów była niezłym wstępem do dbania o środowisko naturalne, jednak to może nie wystarczyć – produkujemy więcej śmieci niż utylizujemy. Stąd pomysł na radykalne ograniczenie odpadów i ideę „zero waste” (z ang. dosłownie „zero strat”). Jej pionierami jest amerykańska, 4-osobowa rodzina Johnsonów, która razem produkuje zaledwie jeden słoik śmieci na rok!

Na czym polega i jak stosować „zero waste”? Przybliża nam to serwis ekozofia.pl: „refuse (odmawiać), reduce (redukować), reuse (ponownie używać), recycle (poddawać recyklingowi), rot (gnić)”.

Odmawianie to po prostu powstrzymanie się od zakupu rzeczy, które chcemy mieć, ale nie są nam niezbędne. Trzeba opanować zachcianki i kupować w sposób przemyślany, a z niektórych towarów całkowicie zrezygnować. To próba charakteru, okraszona wieloma wyrzeczeniami.

Redukowanie łączy się z pierwszą regułą – można je zobrazować na przykładzie żywności: często wyjeżdżamy z marketu z pełnym wózkiem, a później produkty, których nie zdążymy spożyć w czasie, lądują w koszu. Należy więc ograniczyć zakupy do niezbędnego minimum, by potem nie marnować jedzenia. Zasada ta przyda się zwłaszcza teraz – na święta.

Ponowne użycie to wybieranie produktów wielorazowych, na przykład lnianych toreb zamiast reklamówek, wielorazowych maszynek do golenia itp. To przedmioty, które nie zużywają się po pierwszym razie i mogą służyć nam dłużej. Warto płacić za nie więcej – w ostatecznym rozrachunku będzie to bardziej korzystne (dla środowiska i kieszeni).

Recykling – pojęcie dobrze nam znane – odnosi się do „ponownego wykorzystywania rzeczy, które w swoim założeniu wcale nie miały być wielorazowe (w odróżnieniu od „reuse”). Trzeba zaznaczyć, że recykling może prowadzić do używania rzeczy w innym zastosowaniu niż były poprzednio zaplanowane, co otwiera całą gamę możliwości” – czytamy na ekozofia.pl.

Gnicie dotyczy z kolei rzeczy, których nie da się ponownie użyć lub zrecyklingować, czyli głównie artykułów spożywczych. Jeśli mieszkamy w domu z podwórkiem, wyznaczmy miejsce do składowania ich w postaci kompostu: „w naturalnych procesach gnicia na powietrzu i pod wpływem temperatur będę one ulegać rozkładowi i po jakimś czasie mogą zostać użyte do nawożenia ziemi na polu, w ogrodzie lub trawnika” – radzi serwis.

Warto zastanowić się nad „zero waste” – świadomym ograniczaniem odpadów. To tak naprawdę coś, co już było – w ciężkich czasach nasze babcie i dziadkowie niczego nie marnowali, bo nie mogli. My dziś mamy wybór i do nas należy decyzja.

Fot. Internet

magn.

Wiekowy, ale stylowy

• Dla jednych coś jest niepotrzebnym starociem, dla drugich potencjalną perełką.
• Moda na vintage to nie tylko tworzenie oryginalnych dodatków, ale też odnawianie całych mebli.
• Ich renowacja nie musi oznaczać wynajęcia fachowca i wydania góry pieniędzy – można to zrobić samemu.

Pewnie każdy miał do czynienia z meblem, który już nie lśnił nowością, ale wciąż był potrzebny i przydatny. Nadgryziona przez ząb czasu szafa czy wytarty stolik to nic straconego – z łatwością można podarować im drugie życie, a one odwdzięczą się zdobiąc nasze wnętrza. Renowacja mebli nie jest trudna, wymaga jednak trochę czasu.

Jak postąpić ze starą meblościanką czy komodą? Podpowiada serwis urzadzamy.pl: „Przyjrzyjmy się jej wykończeniu – jeśli okleina jest w dobrym stanie, możemy pokusić się o przemalowanie farbą kredową na dowolny kolor. Jeśli okleina dość znacznie odchodzi (w widocznych miejscach), możemy spróbować okleić ją dekoracyjną folią samoprzylepną bądź tapetą do mebli. Świetnym pomysłem, szczególnie dla małych wnętrz, jest okleina lustrzana. Mebel stanie się trochę »przezroczysty«, a odbijając przestrzeń wokół powiększy optycznie pomieszczenie”. Dodajmy, że farba kredowa daje efekt „przecieranej powierzchni”.

Najwięcej porad i inspiracji znajdziecie na blogu refreszing.pl. Prowadzi go małżeństwo z 13-letnim doświadczeniem w stylizacji wnętrz i mebli. Krok po kroku pokazują, jak odnowić wszelkiej maści taborety, krzesła, komody itp. Jak postąpili ze zniszczoną szafką nocną? Potrzebne były: szpachla akrylowa do drewna i szpachelka, papier ścierny (o różnej ziarnistości), biała farba i barwniki, wałek i pędzel. Najpierw zaszpachlowali widoczne ubytki (trzeba odczekać 24 godz., by masa się utwardziła). Następnym krokiem było zeszlifowanie lakieru i szpachli do równości, a potem podwójne krycie kolorem oraz – wedle uznania – domalowanie zdobień i wzorów. Dna szuflad można pokryć papierem/tapetą do mebli, w tym wypadku autorzy wykorzystali tęczowy motyw.

Satysfakcja i radość z uratowania mebla, na który już dawno wydano wyrok, jest podwójna. Nie zawsze potrzeba do tego fachowych umiejętności i znacznych nakładów finansowych. Takie oryginały nie tylko będą cieszyć Wasze oko, ale zostaną na długo zapamiętane przez gości.

Fot. refreszing.pl

magn.

Sprawiedliwy Mikołaj. Komu rózgę za karę, komu Mikołaja z czekolady za dobrą pracę na sesjach?

- **Mikołaj jak co roku zawitał do gminy Rzgów. Naszych samorządowców rozliczył z tego, czy na sesjach pracują dla mieszkańców, czy raczej uprawiają politykę, awantury i lansowanie swojej osoby.**

DLA NICH RÓZGA ZA KARĘ

NAJWIĘKSZY LANSER – JAN SPAŁKA

Jan Spałka otrzymuje rózgę wielką, jak dąb Bartek! Zabiera on głos głównie po to, by skrytykować radnych opozycji. Spałka zamiast merytoryki nieustanne prze do sporu i awantury. To wstyd, że w gminie Rzgów są jeszcze tacy radni.

NAJWIĘKSZY WAŻNIAK – JAN MICHALAK

Przewodniczący Rady Miejskiej Jan Michalak uwielbia wyliczać radnym czas i ilość pytań. Zamiast merytorycznej dyskusji woli szybkie głosowania, by jak najszybciej udać się do domu. Lubuje się też w dziwacznych interpretacjach prawnych. Cofnął głosowania imienne nad uchwałami i kazał radnym prowadzić dyskusję… po zamknięciu sesji.

NAJWIĘKSZY MĄDRALA – LESZEK CHWIAŁKOWSKI

Chociaż na sesjach i komisjach bywa ostatnio coraz rzadziej, to jak już przyjdzie, do wszystkiego musi dorzucić swoje trzy grosze. Nawet, jeśli do końca nie wie, co mówi i czy mówi z sensem.

NAJWIĘKSZY CHWALIPIĘTA I NUDZIARZ – BURMISTRZ MATEUSZ KAMIŃSKI

Ja to, ja tamto, ja, ja ja. Wszystko ja. Ponoć dzięki burmistrzowi nawet kury lepiej się niosą! Mikołaj jakoś by te przechwałki wytrzymał, ale Mateusz Kamiński przynudza tak, że sędziwy Święty nie może tego słuchać. Mikołaj podsumowuje: „Powiem tak: Mateuszku, dostajesz rózgę jeszcze większą, niż Jan Spałka!”.

DLA NICH MIKOŁAJ Z CZEKOLADY NA ZACHĘTĘ

NAJBARDZIEJ MERYTORCZNE PYTANIA – JAROSŁAW ŚWIERCZYŃSKI

Ile to będzie kosztowało? Jaki jest harmonogram prac? Jakie będą skutki tych działań? Czy gminę na to stać? Świerczyński zawsze stara się dojść do sedna i zadać pytania, które nurtują mieszkańców. Jego dociekliwość irytuje niektórych radnych – tych, którzy zamiast merytorycznej pracy na sesji wolą szybko iść do domu.

NAJWIĘKSZY FIGHTER – MAREK MARCHEWCZYŃSKI

Popularny „Marchewa” nie daje sobie w kaszę dmuchać. Potrafi przywołać do porządku burmistrza czy przewodniczącego RM. Nie patyczkuje się nawet z radnym Markiem Bartoszewskim.

NAJBARDZIEJ KULTURALNA – EWA FRYCZKA

Do kwartetu Bartoszewski – Kamiński – Michalak – Chwiałkowski trzeba mieć anielską cierpliwość, a radna Ewa Fryczka zdaje się mieć jej niewyczerpane pokłady. Chociaż rzadko się odzywa, jest zawsze przygotowana, merytoryczna i grzeczna.

NAJBARDZIEJ UKŁADNY – WIESŁAW GĄSIOREK

Gąsiorek, szturchany co chwila przez Marka Bartoszewskiego, stara się znaleźć w Radzie Miejskiej własną drogę. Mimo tego, że jest członkiem klubu „Rzgów Naszą Gminą”, który nie liczy się z opozycją, Gąsiorek stara się być obiektywny. Nie lekceważy innych radnych i potrafi rozmawiać na argumenty.

Fot. archiwum

NOWY Rzgów

Wydawca: Dolina Neru Sp. z o.o.
90-009 Łódź, ul. Sienkiewicza 59

Adres internetowy:
www.nowyrzgow.pl

E-mail: kontakt@nowyrzgow.pl

Redaguje zespół, red. nacz.
Magdalena Dwurzyńska.
Bieżący numer pod kierunkiem
Olgi Magnowskiej.

Numer rejestru dzienników
i czasopism: 1461

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie artykułów bądź ich fragmentów tylko po uzyskaniu zgody wydawcy. Wszystkie materiały (także reklamy wykonane przez „Filaretos Media”) chronione są prawem autorskim.

Przy wykorzystywaniu informacji opublikowanych w papierowym miesięczniku „Nowy Rzgów” i na www.nowyrzgów.pl konieczne jest podanie źródła.

Druk: Polska Press Grupa sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19.
Data wydania: 19.12.2017 r.

Nakład: 4 tys. egz.
Pismo jest bezpłatne.

Listy do św. Mikołaja

Zdobyliśmy tajną korespondencję – to listy do św. Mikołaja napisane przez naszych samorządowców. Przechwyciliśmy część z nich i publikujemy poniżej. Co chcieliby dostać pod choinkę?

List Burmistrza Mateusza Kamińskiego:

Kochany Mikołaju! Nie chcę dużo od Ciebie,
Bo inni są na pewno w większej potrzebie.
Martwię się tylko o mieszkańców gminy,
Bo wciąż słyszę od nich przytyki i drwiny.
Czy mnie nie lubią, bo bywam powolny?
Przecież wystarczy, że jestem przystojny!
A ja po prostu bronię i przestrzegam prawa,
Nawet przejście przez ulicę to poważna sprawa!
No, może jest coś, o czym cicho marzę,
Powiem o tym głośno, w końcu się odważę:
Chciałbym mieć szczerych przyjaciół wielu,
I uwolnij mnie wreszcie od PeeSeL-u!

List radnego Marka Bartoszewskiego, byłego przewodniczącego RM:

Tyle razy pisałem, tyle razy prosiłem…
Już w latach 90-tych o tym mówiłem!
Pod choinkę się przyda taka uchwała,
Co by mi funkcję dożywotnio dawała.
Najlepiej bez głosowania – pstryk i już,
A ja zrobię swoje, nim opadnie kurz!
Tutaj nieruchomość, a tam działeczka,
Innym ptakom wara od naszego miasteczka!
Mam jeszcze marzenie – tak między nami:
Chciałbym świniarnię pod swoimi oknami.

List przewodniczącego Rady Miejskiej Jana Michalaka:

Towarzyszu Mikołaju! Tu lista ode mnie,
Jak ją przeczytasz to mina ci zrzednie.
Po pierwsze chcę bez mieszkańców sesje,
Ich obecność źle działa i wywiera presję.
Po drugie jeśli już są – po jakie licho –
To niech stoją pod drzwiami i będą cicho.
Po trzecie ucisz proszę Cisowskiego,
Bo tak chrzani, że się nie da słuchać tego.
Po czwarte i piąte i po stokroć pragnę,
By wróciło stare – wtedy się odnajdę.

List radnego Leszka Chwiałkowskiego:

Trochę farb się przyda i nowy pędzelek,
Bym mógł stworzyć więcej akwarelek.
I by moje prace wszystkich zachwycały,
A rzgowskie dzieci ze mnie przykład brały.
W wyborach chciałbym więcej głosów,
Niż mi na głowie przybyło siwych włosów,
Bo Starowa Góra to osobne księstwo –
Już mogę ogłosić swoje zwycięstwo!
Nie pogardzę także nowymi zabawkami,
Ja tak bardzo lubię bawić się klockami…

Fot. Internet